



Prof. dr hab. inż. Jerzy Hickiewicz
POLITECHNIKA OPOLSKA, ODDZIAŁ OPOLSKI SEP

Moja przygoda z prof. Romanem Dzieślewskim

Streszczenie: Artykuł przybliży postać Romana Dzieślewskiego pierwszego polskiego profesora elektrotechniki na Politechnice Lwowskiej, który był również rektorem tej uczelni. Opisuje jego dorobek oraz wkład w rozwój polskiego wyższego szkolnictwa elektrotechnicznego. W artykule opisano zakończone sukcesem starania prof. Jerzego Hickiewicza o renowację grobu prof. Dzieślewskiego oraz relację z uroczystości odsłonięcia odnowionego grobowca w roku 2013.

My adventure with prof. Roman Dzieślewski

Summary: The article introduces the character of Roman Dzieślewskiego – the first Polish professor of electrical engineering at the Technical University of Lvov, who was also a rector of the university. It describes his achievements and contribution to the development of Polish higher education in electricals. The article describes the successful efforts of prof. George Hickiewicz for renovation of prof. Dzieślewski's tomb and gives a report from the celebration of unveiling the renovated tomb in 2013.

Byłem studentem Politechniki Śląskiej, który w latach 50-tych ubiegłego wieku wysłuchał wykładów prof. S. Fryzego i zachował po dziś dzień w pamięci przeżycia związane z pełnymi wrażeniami egzaminami zdawanymi u Profesora. Wielki uczony, pełen dynamiki, wyróżniał się wśród profesorów wywodzących się z Politechniki Lwowskiej. Szczególnie znany ze swojej teorii mocy elektrycznych przebiegów odkształconych, był wizytówką lwowskich elektryków i wydawał się pionierem polskiej elektryki. Jego, pełne ekspresji, ilustrowane pokazami wykłady, nawiązania w ich trakcie do naukowych sporów z prof. L. La Cour'em i prof. L. Staniewiczem, jeszcze bardziej potęgowały to przekonanie. Kiedy jednak rozpocząłem zbieranie materiałów do książki *Polacy zasłużeńi dla elektryki* (wydanej w 2009 r.) i nawiązałem kontakt z dr inż. Zbigniewem Białkiewiczem, od lat zajmującym się historią polskiej elektryki, uzmysłowiłem sobie, że przecież przed prof. S. Fryzem kierownikiem Katedry Elektrotechniki w Politechnice Lwowskiej (wówczas CK Szkoły Politechnicznej) był jeszcze ktoś inny i że ta zapomniana nieco postać prof. Romana Dzieślewskiego odegrała ogromną rolę nie tylko w utworzeniu i początkowym okresie rozwoju tej katedry, ale również w stworzeniu nowego kierunku kształcenia, elektrotechnika. Doprowadził on do powstania w 1911 r. we Lwowie Oddziału Elektrotechnicznego, na którym rozpoczęło się kształcenie pierwszych w historii, polskich inżynierów elektryków. Jednym z pierwszych absolwentów tego oddziału był właśnie w 1917 r. Stanisław Fryze. Był on też pierwszym elek-

trykiem, który w 1923 r. uzyskał stopień naukowy doktora na polskiej uczelni właśnie w Politechnice Lwowskiej. Wszystko to odbywało się przy udziale i pod patronatem prof. R. Dzieślewskiego. Można by więc uznać Stanisława Fryzego za jego ucznia, ale czy można nazwać czymś uczniem samouka, który przez większość czasu studiował elektrotechnikę w trakcie zaciętych działań wojennych na okręcie austro-węgierskiej floty wojennej (co wydaje się nieprawdopodobne), korzystając z dostarczanych mu przez żonę notatek z wykładów?



Fot. 1. Prof. R. Dzieślewski

Próbowałem porównać obie te osobowości. Prof. Fryze pochodził z rodziny robotniczej, miał być zwykłym monterem elektrykiem, a tylko dzięki swym wybitnym uzdolnieniom oraz niecodziennym cechom charakteru uzyskał wyższe wykształcenie. Dopiero w wieku 32 lat, już jako dojrzały człowiek, zdobył dyplom inżyniera elektryka, w znacznym stopniu jako samouk-samotnik. Był człowiekiem odważnym, nieustępliwym, zawsze przekonany o słuszności swego dobrze przemyślanego i uzasadnionego zdania. Naukowiec z prawdziwego zdarzenia, jeden z wyróżniających się polskich uczonych w owym okresie, którego oryginalna teoria mocy przebiegów odkształconych stanowi liczący się do dziś wkład do teorii elektrotechniki. Skoncentrowany na nauce, ale i popularyzator wiedzy o elektryczności. Był też praktykiem, bo kilka lat pracował jako monter elektryk.



Fot. 2.
Prof. S. Fryze

Z kolei Roman Dzieślewski pochodził z rodziny, w której doceniano wyższe wykształcenie (jego dwaj starsi bracia byli inżynierami). Otrzymał staranne wykształcenie, utalentowany, bardzo szybko przeszedł przez studia i w wieku zaledwie 20 lat został inżynierem. Błyskotliwie pokonywał kolejne stopnie swej kariery zawodowej i naukowej (w wieku 28 lat był już profesorem). Jednocześnie jako bardzo młody, bo już od 17 roku życia, wyróżniał się swym zaangażowaniem w sprawy społeczne. Był w pełnym tego słowa znaczeniu nauczycielem akademickim, świetnym wykładowcą stale unowocześniającym swe wykłady, posiadającym doświadczenie zawodowe w pracy inżynierskiej i doceniającym rolę praktyki w kształceniu. Samorządowiec, doskonały organizator i wszechstronny społecznik, który angażował się we wszystkie ważne sprawy swego otoczenia (radny miejski, pionier trakcji elektrycznej, współorganizator wystawy krajowej). Ciesząc się dużym szacunkiem piastował wiele wysokich stanowisk, których część uzyskał w drodze wyborów. Prof. Fryze największą wagę przywiązywał do pracy naukowej, podczas gdy prof. Dzieślewski do dydaktyki, organizacji nauki i spraw

społecznych. Były to zatem dwie bardzo różne osobowości, a łączyło ich przede wszystkim wielkie zaangażowanie w kształcenie inżynierów elektryków w Polsce oraz docenianie roli praktyki w kształceniu.

Prof. R. Dzieślewski miał kilku wybitnych uczniów-współpracowników. Wśród nich wyróżnić można Gabriela Sokolnickiego i Kazimierza Idaszewskiego, którzy po ukończeniu elektrotechnicznych studiów na niemieckich politechnikach pracowali jako jego asystenci. Później jako inżynierowie nabywali praktyki zawodowej. Po I wojnie światowej powrócili na lwowską uczelnię, gdzie jako profesorowie oraz kierownicy katedr stali się filarami Oddziału Elektrotechnicznego. Po II wojnie światowej prof. K. Idaszewski był jednym z twórców Politechniki Wrocławskiej, a prof. G. Sokolnicki, w bardzo zaawansowanym wieku, Lwowskiej Politechniki. Kolejnym współpracownikiem był Kazimierz Drewnowski, który przez 7 lat pracował jako adiunkt w katedrze prof. Dzieślewskiego. Opuścił Lwów w 1914 r., aby walczyć w Legionach Józefa Piłsudskiego. Później, przenosząc lwowskie doświadczenia, był jednym z pierwszych twórców kierunku elektrotechnika na Politechnice Warszawskiej i jednym z jej najwybitniejszych profesorów i rektorów.

Zdałem sobie sprawę, że wyrazista, pełna ekspresji postać prof. S. Fryzego mogła przysłonić nieco postać prof. R. Dzieślewskiego, którego wielkie zasługi jako pioniera polskiego elektrotechnicznego szkolnictwa wyższego i elektrycznych tramwajów nie powinny być jednak zapomniane. To wszystko zmotywowało mnie do działań, które by go przypomniały.

W dalszych wydarzeniach ogromną rolę odegrał jednak przypadek. W 2007 roku byłem na rodzinnej, turystycznej wycieczce we Lwowie. Odwiedziłem Cmentarz Łyczakowski i tam w szczególnych okolicznościach, po raz pierwszy trafiłem na rodzinny grobowiec prof. Romana Dzieślewskiego. Wydał mi się trochę zapomniany, chyba do tego czasu nie odwiedziła go żadna oficjalna delegacja polskich elektryków. Wzbudził też moją obawę czy wytrzyma dalszą próbę czasu. Pomyślałem, że to przecież grób pierwszego polskiego profesora elektrotechniki i dlatego powinien być otoczony opieką polskich elektryków.

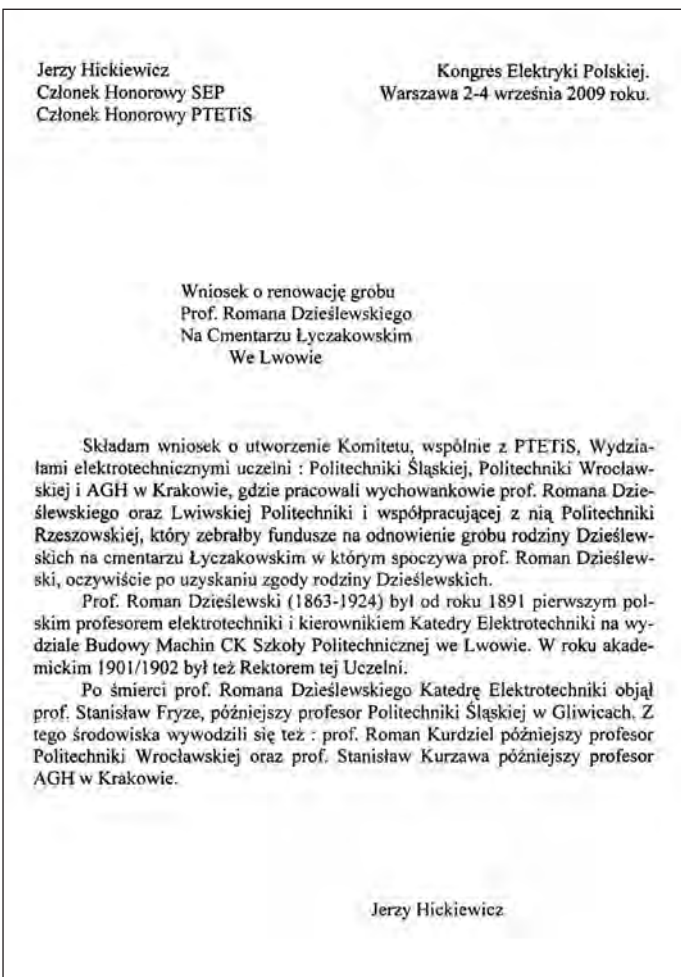
To wydarzenie skłoniło mnie do złożenia we wrześniu 2009 r. na pierwszym *Kongresie Elektryki Polskiej* wniosku o renowację grobu prof. Romana Dzieślewskiego, znajdującego się na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Zdawałem sobie sprawę na jak wielkie trudności napotkać może realizacja tego wniosku, ale przede wszystkim chciałem, aby – przez nagłośnienie tej sprawy na kongresie – pionier polskiego elektrotechnicznego szkolnictwa wyższego i miejsce jego spoczynku stały się bardziej znane polskim elektrykom.



Fot. 3. Stary grobowiec



Fot. 4. Napis na starym grobowcu



Fot. 5. Wniosek o odnowienie grobowca, zgłoszony w 2009 r. na I KEP

Decydującą inicjatywę o dalszych losach wniosku, o renowację grobu, podjął ówczesny prezes SEP prof. dr hab. inż. Jerzy Barglik i co najważniejsze potrafił doprowadzić ją do finału, choć w 2009 r. wydawało się to prawie nierealne. Postawił

wniosek na Radzie Prezesów, aby SEP podjął sprawę renowacji grobowca, a prezesi wszystkich oddziałów SEP wyrazili zgodę na sfinansowanie tego przedsięwzięcia ze składek oddziałów. Należą się mu, a także członkom Zarządu Głównego SEP, prezesom wszystkich Oddziałów SEP i członkom oddziałów wielkie podziękowania za zebranie niebagatelnych funduszy na renowację grobowca.

Organizację renowacji grobowca ZG SEP powierzył Rzeszowskiemu Oddziałowi SEP, który wywiązał się z tego znakomicie. Nieustające podziękowania należą się prezesowi Rzeszowskiego Oddziału SEP Bolesławowi Pałacowi i jego współpracownikom za pokonanie wszystkich trudności związanych z renowacją grobu, jakie stwarzała granica państwowa i zabytkowy charakter Cmentarza Łyczakowskiego. Gdyby nie jego zdolności organizacyjne, determinacja i poczucie patriotycznego obowiązku, misji, której z wielkim zaangażowaniem się podjął, nie udało by się tego zrealizować.

W 2007 r. z inicjatywy Przewodniczącego Polskiego Towarzystwa Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej (PTETiS) prof. dr. hab. inż. Krzysztofa Kluszczyńskiego, podjęta została przez PTETiS, a następnie przez SEP, uchwała o powoływaniu w każdym roku patrona danego roku. Miała ona na celu zachowanie w pamięci wybitnych zmarłych polskich uczonych z dziedziny elektrotechniki i elektroniki oraz zapisania w historii nauki ich dokonań. W 2013 r. przypadła rocznica 150-lecia urodzin prof. Romana Dzieślewskiego, pierwszego polskiego profesora elektrotechniki i pierwszego kierownika Katedry Elektrotechniki na Wydziale Budowy Maszyn CK Szkoły Politechnicznej we Lwowie. Chcąc upamiętnić jego postać uchwałami Zarządów Głównych PTETiS (z dnia 28 września 2012 r.) oraz Stowarzyszenia Elektryków Polskich (z dnia 10 października 2012 r.) został on solidarnie uznany przez polskich elektryków za Patrona Roku 2013.



Fot. 6. Rodzina Profesora pod jego portretem

Potem sprawy szybko się już potoczyły. Prezes Oddziału Tarnowskiego SEP Antoni Maziarka wraz ze swymi współpracownikami w dniu 16 maja 2013 r., w trakcie obchodów Dnia Elektryka w Tarnowie, rozpoczął uroczystości Patrona Roku 2013. Wtedy też doszło do pierwszego spotkania niekompletnej jeszcze rodziny Dzieślewskich. W sierpniu 2013 r. sprawy renowacji grobu napotkały jednak na bardzo trudną przeszkodę formalną. Okazało się, że strona polska nie dysponuje żadnymi dokumentami, które uprawniałyby do opieki nad grobem. Niemal w ostatniej chwili, dzięki pomocy pana Romana Dzieślewskiego (potomka brata ojca prof. R. Dzieślewskiego), udało się dotrzeć do wnuczki Profesora, pani Elżbiety Gromnickiej, która posiadała i udostępniła potrzebne dokumenty rodzinne.

Uroczyste zakończenie renowacji grobu, przy współdziałaniu z Lwowską Politechniką, połączone zostało z obchodami Patrona Roku, zorganizowanymi wspólnie przez SEP i PTETiS w Politechnice Rzeszowskiej. Wyrazić trzeba wielkie uznanie za harmonijną współpracę współorganizatorom: SEP, PTETiS oraz gospodarzom miejsca: Politechnice Rzeszowskiej i Lwowskiej Politechnice. Uroczystości te odbyły się w dniach 27-29 września 2013 r. w Rzeszowie i Lwowie. Brało udział około 200 współczesnych, wybitnych polskich elektryków oraz mieszkający w Polsce członkowie rodziny prof. Romana Dzieślewskiego.

Uroczystości Patrona Roku 2013 prof. Romana Dzieślewskiego przypominały również historię polskiego wyższego szkolnictwa elektrotechnicznego i rolę jaką odegrała w niej Politechnika Lwowska. Pokazały one, że polskie wyższe szkolnictwo elektrotechniczne nie powstało dopiero po II czy I wojnie światowej. Uroczystości przypominały bowiem, że już od 1870 r. istniała CK Szkoła Politechniczna we Lwowie z polskim językiem wykładowym, a dopiero w roku 1915, czyli 45 lat później, powstała długo wyczekiwana polska Politechnika Warszawska, którą próbowano utworzyć już w 1826 r. stale napotykaną na przeszkody nie do przezwyciężenia, stawiane przez zaborcę.



Fot. 7. Odnowiony grobowiec, a przy nim wnuczka Profesora Elżbieta Gromnicka z jego praprawnikiem Stefanem Gromnickim



Fot. 8. Napis na odnowionym grobowcu

Mnie osobiście ta przygoda dostarczyła wielu satysfakcji. Po pierwsze pokazała, że polscy elektrycy z wielu różnych instytucji i organizacji potrafią zgodnie współdziałać i osiągać cele, które wydają się nie do osiągnięcia. Ponadto miałem okazję bliżej poznać kilka osób, motywacje ich działań, które mi zaimponowały i być może zasłużyć sobie na ich przyjaźń. Z kolei ogłoszenie patronem roku prof. Romana Dzieślewskiego było inspiracją do napisania o nim książki.

LITERATURA

- [1] Hickiewicz J. przy współpracy z Sadłowski P., *Roman Dzieślewski. Pierwszy polski profesor elektrotechniki i jego współpracownicy*, Warszawa-Rzeszów-Tarnów-Gliwice-Opole 2013, s. 288, IHN PAN, PTETiS, SEP, Pol. Opolska, Wydawnictwo MS.
- [2] Wrażenia osobiste z uroczystości Patrona Roku 2013.